Gdyby stare fotografie potrafiły mówić, z pewnością opowiedziałyby nam niejedną niezwykłą historię. O ludziach, których już nie ma, o miejscach, które zmieniły się nie do poznania, o wydarzeniach, które z biegiem lat zaczęły zacierać się w ludzkiej pamięci. Jedną z takich historii chcemy dziś Państwu opowiedzieć.

Przenieśmy się myślami ponad sto lat wstecz, do niewielkiej miejscowości u podnóża Beskidów – do Mikuszowic Krakowskich. Jest rok 1919. Polska od niedawna znów jest wolnym państwem. W Mikuszowicach, niedaleko starego kościoła św. Barbary, stoi niewielki budynek szkolny. To właśnie tutaj, przy dzisiejszej ulicy Cyprysowej, kolejne pokolenia dzieci poznają litery, uczą się rachunków i odkrywają otaczający je świat.

W tym właśnie roku kierownictwo szkoły obejmuje trzydziestotrzyletni nauczyciel – Franciszek Fox. Nie wie jeszcze, że zwiąże z tym miejscem dwadzieścia lat swojego życia. Że będzie świadkiem dziecięcych radości i trosk, szkolnych sukcesów i codziennych trudności. Że jego nazwisko na zawsze zapisze się w historii tej niewielkiej miejscowości.

Szkoła jest skromna, a dzieci przybywa. Marzeniem staje się nowy, większy budynek, w którym każdy uczeń znajdzie odpowiednie miejsce do nauki. Franciszek Fox nie pozostaje obojętny. W 1925 roku włącza się w prace komitetu budowy nowej szkoły. Choć nie wszystkie zamierzenia udaje się urzeczywistnić, kilka lat później, w latach 1929–1930, stary budynek zostaje rozbudowany o piętro.

Mijają lata. Zmieniają się uczniowie, zmieniają nauczyciele. Jedni opuszczają szkolne mury, inni dopiero przekraczają ich próg. A Franciszek Fox wciąż stoi na czele szkoły, troszcząc się o jej rozwój i przyszłość. Czas zatrzymał niektóre z tych chwil na fotografiach. Zachowały się zdjęcia Franciszka Foxa w otoczeniu uczniów oraz szkolnych klas sprzed niemal stu lat. Utrwalono na nich twarze dzieci, które dzisiaj byłyby naszymi pradziadkami i prababciami. Te niezwykłe fotografie mogą Państwo obejrzeć na przygotowanych w naszej szkole gazetkach i wystawach. Patrząc na nie, możemy wyobrazić sobie gwar dawnych szkolnych korytarzy, dźwięk dzwonka, rozmowy uczniów i nauczycieli. Jakże podobne musiały być do tych, które rozbrzmiewają w naszej szkole dzisiaj!

Ale historia nie zawsze pisze szczęśliwe zakończenia. Nadchodzi wrzesień 1939 roku. Wybucha II wojna światowa. Świat, który Franciszek Fox znał i współtworzył, zaczyna się rozpadać. 24 kwietnia 1940 roku zostaje aresztowany przez niemieckich okupantów. Trafia do więzienia w Cieszynie, następnie do obozu koncentracyjnego Dachau, a później do Mauthausen-Gusen. 29 października 1940 roku jego życie dobiega końca w obozie Gusen. Ma zaledwie 54 lata.

Nie zobaczy już swoich uczniów. Nie powróci do szkolnych obowiązków. Nie doczeka czasów, kiedy dzieci z Mikuszowic będą mogły znów uczyć się w wolnej Polsce. Nie zobaczy też nowego budynku szkoły, który powstanie w 1958 roku przy ulicy Żywieckiej – w miejscu, gdzie dzisiaj się znajdujemy.

A jednak historia Franciszka Foxa nie kończy się wraz z jego śmiercią. Pozostają wspomnienia, stare fotografie, dokumenty i coś jeszcze… W szkolnym archiwum, pośród pamiątek minionych pokoleń, zachowała się niezwykła księga. Na jej okładce widnieje tytuł „Historya szkoły Mikuszowskiej zaprowadzona w roku 1865".

To kronika naszej szkoły, której najstarsze zapiski sięgają początków jej istnienia. Jej karty zapełniali kolejni nauczyciele, a wśród nich również Franciszek Fox. Przewracając pożółkłe strony, odnajdujemy opowieści o dawnych uczniach, szkolnych uroczystościach, codziennych troskach i radościach. O świecie, który dawno przeminął, lecz którego ślady przetrwały zapisane atramentem.

Wśród tych zapisków znajduje się jeden szczególnie bliski dzisiejszej uroczystości. Przenieśmy się na chwilę do listopada 1928 roku. Polska świętuje dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości. W niewielkiej szkole w Mikuszowicach Krakowskich uczniowie przygotowują uroczysty poranek. Podobnie jak dzisiaj chcą uczcić ten szczególny dzień.

Posłuchajmy, co zapisano w szkolnej kronice:

„Ku uczczeniu 10 rocznicy odzyskania Niepodległości Ojczyzny odbył się 10 listopada poranek w szkole, urządzony siłami dzieci szk., a 11 listopada brała udział cała szkoła w obchodzie urządzonym przez miejscowe stowarzyszenia."

Niemal sto lat dzieli nas od tamtych wydarzeń. Inni uczniowie, inni nauczyciele, inny budynek szkoły. A jednak coś pozostaje niezmienne – pamięć o przeszłości, miłość do Ojczyzny i potrzeba wspólnego przeżywania ważnych chwil.

Dziś, 10 listopada 2026 roku, historia zatoczyła symboliczne koło. Spotykamy się, aby świętować niepodległość naszej Ojczyzny, a jednocześnie oddać hołd człowiekowi, który przed niemal stu laty wraz ze swoimi uczniami obchodził to samo święto.

Odsłonięta dzisiaj tablica sprawi, że nazwisko Franciszka Foxa na trwałe wpisze się w przestrzeń naszej szkoły, a stare fotografie, które mogą Państwo obejrzeć na przygotowanych szkolnych wystawach i gazetkach, pozwolą choć na chwilę zajrzeć do świata sprzed lat.

Bo każda szkoła ma swoją historię. Niektóre jej rozdziały zapisano w kronikach, inne utrwalono na fotografiach. Jeszcze inne przetrwały jedynie w ludzkiej pamięci. Naszym zadaniem jest ocalić je od zapomnienia. **Historia Franciszka Foxa przypomina nam, że choć ludzie odchodzą, dobro, które po sobie pozostawiają, może przetrwać całe pokolenia.**